

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Poniedziałek wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie.
Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,06 zł.
Prowadzą się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 8-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Drak i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowemiastku

Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X.

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 11 marca 1930.

Nr. 29

Uszczuplanie godzin religii w szkołach powszechnych.

Pod powyższym nagłówkiem podaje „Kurjer Poznański, co następuje:

„Wpływ religii w szkole doznaje szkodliwego osłabienia. Zawszad napływają wieści o uszczupleniu godzin religii w szkołach powszechnych. Burzą się rodzice, z niepokojem śledzi tę robotę duchowieństwo. Może przyjdzie do objawów, niepożądanych dla wewnętrznej zgody.

W sprawie tej odbieramy poniższe uwagi z kół duchowieństwa, które oświetlają stanowisko rządu w tej tak doniosłej sprawie:

Już od roku obniżono na Pomorzu dla klas piątej, szóstej i siódmej szkół powszechnych liczbę godzin religii z 4 na 2 dla każdej klasy. Uczyniło to kuratorium pomorskie wbrew rozporządzeniu ministra Barila z 9 grudnia 1926 r., które to rozporządzenie mówi w nr. 3: „Ilość godzin i plan nauki religii katolickiej ustala minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z kompetentnymi władzami kościelnymi“.

Rozporządzenie to zostało wydane nie wskutek jednostronnej woli i decyzji ministra oświaty, lecz wskutek porozumienia się z komisją papieską i w wykonaniu konkordatu, jak to zaznacza sam nagłówek tego rozporządzenia, rozpoczynający się od wyrazów: W wykonaniu konkordatu wydał minister itd.“ Zatem kurator ani nawet minister nie mieli prawa, zmienić jednostronnie owej umowy, zawartej z komisją papieską.

Wprawdzie w Kongresówce i w Małopolsce są, bo były i dawniej, tylko po dwie godziny w każdej klasie, lecz dla Wielkopolski, Pomorza i Śląska uzyskał Kościół od poprzednich ministrów jeszcze przed konkordatem zapewnienie, że dla szkół tych kuratorów pozostaje liczba 4 godzin. Zatem w chwili wydania rozporządzenia z d. 9 grudnia 1926 r. liczba ta dla Pomorza była zapewniona.

Władza duchowna diecezji zachodnich zaprotowała, lecz, jak dotąd, bezskutecznie. Nadchodzi więc moment, aby społeczeństwo, popierając stanowisko władz duchownych, zareagowało na tę samowolną zmianę, ignorującą protest władzy kościelnej.

Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie, bo jest pierwszą jaskrawszą niedotrzymanie ze strony rządu zobowiązań wobec wykładni konkordatu i wobec upoważnionej przez Papieża do przeprowadzenia tej wykładni komisji papieskiej. Co sądzić wobec tego o pewności innych zawartych umów?

Niewątpliwie i duchowieństwo i społeczeństwo katolickie staną w tej sprawie ramię przy ramieniu i zaprotestują przeciw tej samowoli z całą energią, wysyłając masowe protesty tak do ks. Ordynariusza, jak i do kuratorium lub do ministra i domagając się natychmiastowego przywrócenia poprzedniej liczby godzin.

Kuratorjum Pomorskie zastawia się tem, iż to zmniejszenie liczby godzin nastąpić musiało: 1. wskutek uzgodnienia programów klas piątej, szóstej i siódmej szkół powszechnych z programami dla pierwszej, drugiej i trzeciej klasy gimnazjalnej i 2. wskutek ograniczenia w szkołach powszechnych ogólnej liczby godzin w tygodniu na 30. Tymczasem punkt pierwszy miałby pozór racji, gdyby klasy piąta, szósta i siódma w szkole powszechnej wogóle skasowano, a co do punktu drugiego należy wskazać na to, że inne, mniej potrzebne przedmioty, mogą utracić te dwie godziny tygodniowo, nie właśnie religia.

Niech czynniki miarodajne pamiętają, że nie można nadużywać cierpliwości katolickiej, bo i ona może się skończyć“.

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa.

Warszawa, 6. 3. Na dzisiejszej komisji oświatowej Sejmu miał być rozpatrywany wniosek w sprawie projektu ustawy o ustroju szkolnictwa. Wobec jednak oświadczenia przedstawiciela rządu, że prace nad projektem ustawy w tym przedmiocie są w toku, posiedzenie komisji odroczone aż do ukończenia tych prac.

Interpelacja Klubu Narodowego i Klubu Parlamentarnego N. P. R. w sprawie zwolnienia dr. Stanisława Stróżewskiego, dyrektora Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy.

Warszawa. Klub Narod. wraz z Klubem N.P.R. wniósł interpelację do Prezesa Rady Min. i ministra W. R. i O. P. w sprawie przeniesienia w stan spoczynku dr. Stanisława Stróżewskiego, dyrektora gimnazjum klasycznego w Bydgoszczy.

W interpelacji podniesiono, że dyr. Stróżewski cieszył się ogólnie najlepszą opinią, jako pedagog i wychowawca zyskał sobie szacunek i miłość rodziców i młodzieży. Nikt nie może sobie wytłumaczyć, jakie mogły być istotne powody odwołania tego zasłużonego pedagoga, będącego w pełni sił.

Dalej interpelacja podkreśla, że w poszukiwaniu powodów, dla których dr. Stróżewski stracił zaufanie ministra WR. i OP., interpelanci zdołali stwierdzić tylko, co następuje:

1. Dwie osoby, zajmujące poważne stanowiska urzędowe w Bydgoszczy, radeby widziały, aby „ich“ człowiek zajął stanowisko dyrektora gimnazjum klasycznego;

2. Owi „dygnitarze“, nie mogąc nic zarzucić dr. Stróżewskiemu, wysłali do niego swoich zaufanych,

którzy pod pozorem sprzedaży portretów Piłsudskiego i abonamentu gazety sanacyjnej dla gimnazjum mieli wysondować kierunek polityczny dr. Stróżewskiego. Gdy ten odpowiedział, że gimnazjum nie ma funduszy na zakup portretów i abonamentu gazet politycznych, wysłannicy dali dyrektorowi do zrozumienia, że pożąduje niebawem swojej odpowiedzi;

3. Starosta dr. Bereta nie zaprosił dr. Stróżewskiego na akademię z okazji imienin Prezydenta Rzplitej, co świadczy, że dr. Stróżewski na skutek wzmiankowanej wizyty uważany był przez starostę za niegodnego do brania udziału w akademii. Widocznie dr. Bereta musiał być przed faktem uwiadomiony o zamierzonym usunięciu dr. Stróżewskiego.

Interpelanci zapytują, czy pp. ministrom wiadome są istotne powody usunięcia dr. Stróżewskiego, mimo jego wysokich kwalifikacyj zawodowych i czy nie uważają za pożądane w interesie publicznym powołać dr. Stróżewskiego do dalszej pracy na tem samem stanowisku oraz ukarać winnych jego dymisji.

Wielcy właściciele ziemscy niem. na Pomorzu oburzeni na parcelację.

Z powodu ogłoszonego planu parcelacyjnego odnośnie Pomorza i Wielkopolski na lata 1920 i 1931, prasa niemiecka w kraju i w Niemczech podniosła wielki wrzask. W Sejmie polskim do malkontentów przyłączył się poseł Hassbach z klubu niem., twierdząc, że ustalona lista obiektów, przeznaczonych na parcelację, jest „niecym policzkiem, wymierzonym mniejszości niemieckiej“, że na parcelację zakwalifikowane obszary niemieckie, mianowicie na Pomorzu, są nieproporcjonalnie większe, niż na ten cel przeznaczone obszary polskie itp.

Poseł Hassbach zępczmina jedno — a mianowicie to, że wielka własność na Pomorzu skupia się wyłącznie, a średnia, tj. majątki poniżej 10 tys. morg., przeważnie w ręku niemieckim, że kilkunastu magnatów, w czem ani jeden Polek, są panami olbrzymiego obszaru wynoszącego z górą 150000 morg.

Sam tylko hr. Keyserling dzierży w swoim ręku obszar, wynoszący około 23 tys. morgów, Sartowice, własność hr. Schwanefeld-Schwerin, obejmuje 19 tys. morgów; w ręku rodziny v. Alvens-

leben skupia się razem około 20 tys. morgów; właściciel v. Wilkens w Sypniewie pod Sepólnem posiada 14 tys. morgów, baronowie v. Paleske w powiatach tczewskim i starogardzkim około 20 tys. morgów; v. Below w Rzucewie pod Puckiem 12 tys., a pozatem v. Mörcker, właściciel Rylewa pod Świeciem, ponad 10 tys., v. Gordon w Laskowicach, w tym samym powiecie, 13 tys. v. Krokow, właściciel Krokowa pod Wejherowem, 10 tys. morgów itd.

Tak samo średnia własność ziemska, tj. majątki od 5 do 10 tys. morgów, jak Poledno, Gronowo, Ostaszewo, Melno, Orle, Ostrowite, Stara, Jania, Barlemino i wiele innych znajduje się w ręku niemieckim; obiektów tej wielkości jest zaledwie kilka w ręku polskim.

Nie więc dziwnego, że na cele parcelacyjne przeznaczone na Pomorzu więcej niemieckich niż polskich właścicieli. A parcelacja majątków wobec paunującego głodu ziemi wśród włościanstwa jest ze względów gospodarczych i politycznych koniecznością, której nikt zaprzeczyć nie może.

Podpisanie traktatu ma nastąpić za kilka dni.

Prasa niemiecka wyraża zadowolenie.

Warszawa. Pos. Rauscher wyjechał wczoraj wieczorem do Berlina. Przed jego wyjazdem dokonano parafowania traktatu handlowego z Niemcami, który będzie całkowicie podpisany 10 lub 12 b. m.

Traktat zawiera klauzulę największego uprzywilejowania, ustala prawa osiedlenia, określa kontyngent węgla na 320 tys. ton i kontyngent nierogacizny w 1930 r. na 200 tys. ton, w 1931 r. na 275 tys. a w 1932 r. na 350 tys. ton. Dalej nadaje koncesje trzem liniom żeglugi morskiej: Norddeutscher Lloyd, Hamburg — Ameryka Linie i Deutsche Süd Afrika Linie.

Niemiecki kontyngent wywozowy obejmuje samochody, tekstylja, szkło i konfekcję.

Berlin. Prasa tutejsza, podając szczegóły traktatu z Polską, jest nęgół z traktatu bardzo zadowolona. „Berliner Tageblatt“ uważa za najważniejsze prawo osiedlenia się niemieckiego personelu kupieckiego i technicznego w Polsce. Następnie uważa, że klauzula największego uprzywilejowania stawia Niemcy na pierwszym miejscu wśród państw, importujących do Polski. Koncesje dla niemieckich towarzystw okrętowych będą miały bardzo ważne znaczenie dla Hamburga i Bremeny.

Od red. Najgorsze to, że dajemy prawo osiedlenia się na terenie Polski całemu sztabowi niemieckiego personelu technicznego i przemysłowego.

Przesilenie rządowe w Niemczech zażegnane.

Berlin, 5. 3. Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy, które trwało 5 godzin, zdołano osiągnąć porozumienie w sprawie budżetu na rok 1930-31, a tem samem groźne widmo przesilenia gabinetowego zostało zażegnane.

W spornej sprawie kredytów na zasiłki dla bezrobotnych zgodzono się, że oprócz 150 milionów, stawionych już do budżetu, przewidziane zostaną 100 milionów, uzyskane częściowo z banku dla obligacji przemysłowych, a częściowo z podwyżki wkładów ubezpieczonych o 1/4 proc.

Zgodnie z żądaniem niemieckiej partji rządowej porzuczona została myśl wyznaczenia specjalnej da-

niny jednorazowej na bezrobotnych. Równocześnie zgodzono się, że budżet na rok 1931 nie może być wyższy niż budżet na b. r., co zostanie z góry w ustawie stwierdzone.

Powyższy program natrafi zapewne na duży opór partji socjalistycznej, nie ulega jednak wątpliwości, że zostanie on przez socjalistów zaakceptowany, albowiem tylko w ten sposób uda się uratować gabinet Hermanna Muellera.

I ten już nie żyje!

Berlin, 6. 3. Dziś przed południem w sanatorium Ekenhausen w Bawarii zmarł b. admirał koronny Alfred Fryderyk w. Tirpitz w 81 roku życia.

Polskim dzieciom z ziemi malborskiej zabroniono obejrzeć Gdynię.

Jaką złość, zazdrość i obawy wywołuje u Niemców wspaniała rozbudowa portu w Gdyni, świadczy następujący fakt:

Dzieci szkół polskich pow. sztumskiego, ziemi Malborskiej, pragnęły całą duszą poznać Gdynię i choć kilka godzin spędzić nad polskim morzem, o którym tyle im opowiadano. Wszystko już było do wyjazdu przygotowane i dzieciaki z nieklamana radością oczekiwały godzinę wyjazdu. Niestety, nie było danem dzieciom polskim ujrzeć Gdyni, symbolu sił twórczych narodu polskiego, gdyż wszystkie plany rozbiły się o niesłychane zarządzenie landrata sztumskiego, który odmówił zezwolenia wycieczce na wyjazd do Polski.

Wydając swe odmowne zarządzenie landrat oświadczył, że pod żadnym warunkiem nie może zezwolić na wyjazd dzieci polskich do Gdyni, ponieważ tam zetkną się one z polską ludnością i zobaczą polską flotę wojenną, a potem po powrocie będą opowiadać o swych wrażeniach, budząc w ten sposób u miejscowej ludności nieprzyjazne uczucia dla władz niemieckich.

Są to dosłowne motywy nieudzielenia dzieciom polskim zezwolenia na wyjazd, które mają odwagę przyznać się do polskości i wiernie stoją na straży mowy ojców swoich, nie pozwalając się zgermanizować w szkole niemieckiej.

Postanowienie landrata wywołało słuszne oburzenie wśród Polaków ziemi malborskiej. — Sądzić należy, że władze polskie odpowiednio zareagują na szkodliwy hakatystyczny landrata, który na każdym kroku tępi w ziemi malborskiej placówkę polską.

Przed nową ofensywą niemiecką na Polskę. Zagłębie Saary, mandaty kolonialne.

Praga. „Narodni Polityka“, zastanawiając się nad polityką Niemiec po opróżnieniu Nadrenji, stwierdza, że skieruje się ona przedewszystkiem na Europę środkową i Polskę. Zarówno na granicach wschodnich Rzeszy, jak i w odniesieniu do Europy środkowej, będą Niemcy rozwijały silną aktywność pod pozorem opieki nad mniejszością niemiecką na tych terenach. Przedewszystkiem starać się będą Niemcy o zmianę sytuacji na granicy polsko-niemieckiej. Zdanem pisma, na najbliższej sesji Ligi Narodów wystąpią Niemcy nle tylko o kwestię opróżnienia Zagłębia Saary i zwrócenia mandatów kolonialnych i także z projektem nowej rewizji postanowień mniejszościowych.

Antyniemieckie demonstracje w Warszawie. Policjant szabłą rąbie w transparenty...

Warszawa. Dn. 15 bm. Chrześcijańskie Związki Zawodowe urządziły uroczysty obchód 520-lecia Grunwaldu. Po zgromadzeniu uczestnicy tego obchodu, niosąc transparenty z napisami: „Precz z Niemcami!“ „W 520-lecie przypominamy Grunwald!“ itd., skierowali się w stronę poselstwa niemieckiego. Zgromadzeni jednakowoż tam policjanci demonstrantów rozproszyli, przyczem dziwienie publiczności wywołał jeden z konnych policjantów, który, obnażywszy szabłę, ni stąd ni zowąd zaczął rąbać pierwszy z rzędu transparent. Kilkadziesiąt osób zatrzymano, których zwolniono po wylegitymowaniu się.

Kutiepow otruty.

Ryga. Paryski korespondent „Siewodnia“ na podstawie wiadomości, uzyskanych od głośnego antybolszewickiego działacza i rewelatora p. Włodzimierza Burcewa, podaje, iż gen. Kutiepow zmarł w kilka godzin po porwaniu go przez czekistów na ulicy Paryża.

Powodem śmierci było zatrucie zbyt wielką dawką narkotyku, z którego pomocą bolszewicy-agenci usiłovali obezwładnić swoją ofiarę.



Irena Solska, jedna z najlepszych artystek dramatycznych. Solska występuje w teatrach miejskich w Warszawie.

Jak odżywiać się w lecie?

Ciało w zimie wskutek większej utraty ciepła zużywa więcej tłuszczu, niż w lecie. Z tego więc powodu podczas cieplejszej pory roku należy odżywiać się lekko — szybko strawnymi potrawami, a o ile możności ograniczać spożywanie mięsa i tłuszczu.

Ich miejsce należy zastąpić jarzynami, sałatami, potrawami z jaj i mąki i w dużej ilości owocem.

Zwracamy też szczególną uwagę na zdrowotność świeżej maślanki. Można ją pić w stanie surowym — przygrzając do niej chleb z masłem lub też gotowaną jako polewkę — dodawszy do niej kartofli tartych — okraszonych masłem lub wędzoną okrasą. Maślanka podnieca też silnie pracę trawienia.

Jako napój chłodzący posłuży w lecie zimna herbata ze sokiem cytrynowym — następnie wszelkie soki owocowe, rozprowadzone wodą zwykłą lub wodą sodową.

Na wycieczki i dalsze przechadzki poleca się zabierać dobrze obmyte suszone śliwki, które są i pożywe i łagodnie przeczyszczające. Unikaj bezwarunkowo picia wody — mleka i maślanki po spożyciu świeżego surowego owocu. Powstać z tego mogą poważne zaburzenia żołądkowe.

Uczucia pragnienia po spożyciu owocu można unikać — jeśli się do wszelkiego owocu dojada cokolwiek pieczywa — czy też chleba, posmarowanego masłem. W ten sposób spożyty owoc odświeża i przyczynia się wielce do zdrowia.

Znany pisarz irlandzki po 20 latach odzyskał wzrok.

Irlandzki pisarz James Joyce, autor wielkiej powieści p. t. „Ulysses“, przed 20 laty zachorował na oczy i mimo kilkakrotnych operacji wzrok jego pogarszał się tak, że ostatnio Joyce był już prawie ślepy. Po ostatniej operacji nosił on zawsze na oczach przepaskę, aby oczu jeszcze bardziej nie nateżało.

Niedawno, będąc w Paryżu, chciał usłyszeć przyjaciela swego Sullivana, w operze Rossiniego „Wilhelm Tell“. Przy tej sposobności zdjął przepaskę z oczu i złożył słuchając śpiewu artystów. Nagle przechylił się przez parapet łoża i zawołał: „Dzięki Bogu Wszechmocnemu za cud! Po dwudziestu latach odzyskałem wzrok!“

Wybuch ten został przyjęty przez całą widownię z wielkim entuzjazmem. Uczucie szczerzej radości bowiem udzieliło się wszystkim, Joyce podda się w wrześnie jeszcze jednej operacji, po której spodziewa się zupełnego wyzdrowienia.

szczęścia wiekniętego, jest pokarmem dla człowieka na życie prawdziwe, najlepszym środkiem, by sobie zapewnić zbawienie. Jeśli często się łączymy z Panem Jezusem, to możemy być pewni, iż śmierć nie rozewrze tego połączenia, przeciwnie, jeszcze je utwierdzi. Wyraźnie bowiem Pan Jezus przyrzeka: „Kto pożywa Ciało mego i pije moją Krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w dzień ostateczny. Albowiem Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napój“.

Jest więc Ciało Pana Jezusa i Krew Jego pokarmem, pożywieniem dla duszy, szczególnie wśród pracy i utrudzenia życiowego. Dusza, osaczona pokusami, przywalona troskami, uwikłana w walkę, traci z dnia na dzień swoją siłę Bożą i słabą się staje wobec napadów ze strony ciała, piekła i świata. Jakże ona wytrwa w tej walce, jakże zwycięży, jeśli nie będzie miała ciągłego posilenia? A takim posiłkiem dla duszy właśnie jest częsta Komunia św.

Ale nie tylko pożywieniem dla duszy jest częsta Komunia św., lecz także lekarstwem na jej niedomagania i choroby. Trudno jest człowiekowi wyleczyć się z chorób przewlekłych, zastarzałych, potrzeba niezwykle umiejętnego i troskliwego lekarza, żeby powrócić komuś zdrowie. A podobnie niebezpiecznymi chorobami dla nas są grzechy śmiertelne, mianowicie grzechy nalcgowe. Lecz nie trzeba nam rozpaczyc, nie trzeba nam bezwładnie rąk opuszczać, albowiem mamy najbłęgszego i najtroskliwszego lekarza w Panu Jezusie. Odpuszcłszy nam grzechy śmiertelne w Sakramencie Pokuty, podaje nam lekarstwo niebieskie w Komunji św., a mianowicie w częstej Komunji św. Jeżeli często czerpać będziemy z tych rozkoszy niebieskich, napewno stracimy niezadługo smak do rozkoszy ziemskich. O, wy wszyscy chorzy na duszy, prawdziwie chorzy, sięgnijcie po to lekarstwo, choć zepsuta natura wasza sprzeciwiać wam się będzie, a zaznacie zdrowia!

Sw. Wincenty a Paulo, założyciel zgromadzenia sióstr miłosierdzia.

Sw. Wincenty urodził się w r. 1576 we wsi Renquines, niedaleko miasta Dax, we Francji. Do 12 roku życia pasał trzodę swego ojca, ależbył zamożnego wieśniaka. Potem uczył się w szkole franciszkańskiej w Dax, później studiował w Tuluzie i chlubnie ukończył nauki. Jako młody kapłan w r. 1605 podczas podróży morskiej wpadł w ręce rozbójników, którzy sprzedali go jako niewolnika do Tunisu. Kupił go pewien człowiek, odpadły od Kościoła, ale obdarzywszy go wolnością, zawiózł do Rzymu, a sam pod jego wpływem wstąpił do klasztoru na pokutę. W r. 1609 św. Wincenty przybył do Paryża, a pobożna królowa Małgorzata de Valois powołała go na swego sekretarza. Kolejno był potem proboszczem w Cluchy pod Paryżem r. 1612, kanonikiem w Ecouis r. 1615, proboszczem w Chatillon les Dombes i w tym czasie założył

kongregację misjonarzy, zwanych lazarzystami, dla nauczania ludu oraz stowarzyszenie miłosierdzia r. 1617. W uznaniu zasług Ludwik XIII. mianował go jałmużnikiem na galerach francuskich, gdzie raz pewnego na widok rozpoczy jednego ze skazańców Wincenty sam w jego miejsce kazał zakuc się w kajdany. Na prośbę św. Franciszka Salezego od r. 1619 kierował klasztorami w Paryżu. Najważniejszem jego dziełem jest wskrzeszenie zgromadzenia sióstr miłosierdzia w r. 1634. Nie ustawał w uczynkach miłości bliźniego, mianowicie w czasie wojen, jakie nawiedziły Lotaryngię, Pikardję i inne dzielnice Francji. Opowiadają, że w latach 1636—1660 św. Wincenty rozdał około 50 milionów franków, które sam wyprosił u możnych panów. Umarł 27 września 1660 r., zostawiając w spuściznę 12 tomów listów i pism różnych.

Wizerunki pokazuja go zazwyczaj w szatach kapłańskich z dzieckiem na ręku lub galernikami przy sobie. (Święto 19 lipca). Zgromadzenia Pań Miłosierdzia zawdzięczają jemu także swoją egzystencję.

Wyświęcenie księcia Wołkońskiego.

W bazylice świętego Klemensa przy grobie apostołów słowiańskich św. Cyryla i Metodego, odbyła się ceremonia wyświęcenia na księdza był. generała carskiego i attache wojsk przy ambasadzie carskiej w Rzymie księcia Aleksandra Wołkońskiego. Ojciec Sw., w drodze najzupełniej wyjątkowej, pozwolił na skrócenie czasu wymaganego przez prawo kanoniczne dla udzielenia święceń kapłańskich.

Książę A. Wołkoński, uważany do niedawna za przywódcę kolonii emigracyjnej rosyjskiej w Rzymie, pozostanie do dyspozycji Russicum i biskupa Michała D'Herbigny, pod którego dyrekcją od dawna już pracował nad zbliżeniem kościołów wschodniego i zachodniego. Książę Wołkoński liczy obecnie 68 lat. W uroczystościach święceń kapłańskich wzięła udział licznie arystokracja rzymska oraz wielu przedstawicieli watykańskich.

Murzynki zakonnice.

W Kongo belgijskiem pracują gorliwie misjonarze nad nawracaniem murzynów na wiarę chrześcijańską i założyli tam kilka klasztorów. Młode czarne dziewczątka umieszczono w jednej szkole klasztornej, gdzie dano im nowoczesne wykształcenie, a kilka z nich zostało właśnie niedawno zakonnicami. — Czarne mniszki powróciły potem do swoich wsi rodzinnych jako misjonarki. Ich ziomkowie nie wierzyli wprost własnym oczom, kiedy ujrzeli nagle swoje czarne dziewczęta, osłonięne gestami kwefami, w powłóczystych sukniach zakonnych. Podniósł się natychmiast wielki tumult. Świeżo upieczone czarne zakonniczki przyjęto z taką niesłychaną wrzawą i ogólnem wzburzeniem, że musiała wkroczyć policja kolonialna, której z trudem udało się uspokoić podniecony tłum.

Oblicze dwu zjazdów nauczycielskich.

Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe i Zw. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Katolicka Agencja Prasowa podaje na ten temat następujące uwagi:

W Krakowie odbyły się zjazdy dwóch związków, skupiających w sobie nauczycielstwo szkół powszechnych w Rzeczypospolitej: Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego i Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (ZNSP.). Związki powyższe reprezentują różne ideologie: pierwszy opiera swą działalność na zasadach religijnych i narodowych, a w dziedzinie społecznej hołduje zasadom ewolucjonizmu i solidaryzmu chrześcijańskiego, drugi — dąży do usunięcia religii ze szkoły, często zwalczając Kościół i duchowieństwo, a w dziedzinie społecznej wyznaje zasady radykalizmu, niekiedy skrajnego.

Dwa zjazdy cechował różny poziom kultury. Kiedy Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe w poważnym nastroju dyskutowało nad najważniejszymi zagadnieniami wychowania młodzieży, poświęcając całe swe obrady problematowi, który zaprzęta dzieli umysły nie tylko społeczeństwa polskiego, ale i innych narodów cywilizowanych, — to zjazd radykalnego ZNSP. stał się terenem namiętnych walk politycznych, sprawiających wrażenie jakiegoś wiecu prowincjonalnego oraz wystąpień przeciwko nauczaniu religijnemu, Kościołowi i duchowieństwu katolickiemu.

Fanatyczną wprost nienawiścią do Kościoła zionęły przemówienia nauczycieli: Wiącka, Kosińskiego Bernata i Fiszera. Nominacja ks. prof. Zongolowicza na stanowisko wiceministra W. R. i O. P. stała się przedmiotem również napaści na kler katolicki.

Do jak chorobliwej wprost nienawiści dochodzą niektórzy wychowawcy z ZNSP., świadczy następujący ustęp z przemówienia p. Kosińskiego: „Żyjemy wobec groźby wzmożenia się klerykalizmu, a do wodom tego są odbywające się Kongresy Eucharystyczne, które mają swój ukryty cel” (sic!).

Już nie po raz pierwszy gwałtownie był zwalczany okólnik p. Bartla, regulujący praktyki religijne dla młodzieży szkolnej. Całą swą nienawiść zjazd ZNSP. do Kościoła katolickiego wyładował w następującym wniosku, przyjętym przez zjazd:

— „Wobec powtarzających się ataków kleru zjazd wzywa zarząd główny do zebrania materiałów w sprawie tych ataków. Na podstawie zebra-

nego materiału zarząd główny winien wnieść memoriał do rządu z prośbą o wzięcie nauczycielstwa i szkoły w obronę przed atakami kleru oraz dążyć do wkraczania na drogę sądową w każdym poszczególnym wypadku.

„Zjazd domaga się zniweczenia okólnika Bartla w sprawie praktyk religijnych młodzieży szkolnej.

„Zjazd wzywa zarząd główny do zaprotestowania przeciw dwu biskupom, którzy drukiem w wydawnictwach swych obniżają autorytet organizacji nauczycielskiej i stwarzają warunki do jej osłabienia.

„Zjazd domaga się rozdziału ministerstwa oświaty od ministerstwa wyznań”.

Wniosek kończy się nieczem nieumotywowanym i na nieczem nieopartym atakiem na księży katechetów.

Rezolucja powyższa obliczona jest tylko na demagogię. Humorystycznie brzmi wprost wezwanie do rządu o „obronę” nauczycieli ze Związku radykalnego przed klerem katolickim. A już wprost fałszem jest oskarżenie dwóch księży biskupów, nie wymienionych jednakże z nazwiska, o obniżanie autorytetu organizacji nauczycielskich w swych wydawnictwach (!).

Na uwagę zasługują dwa wnioski odrzucone, jeden — domagający się od rządu pomocy dla zagrożonej polskości na Kresach, drugi — wzywający zarząd główny Związku, by przez polityczne angażowanie Związku nie obniżał powagi organizacji. Powyższe świadczy, jak słuszne niejednokrotnie są podnoszone obawy społeczeństwa o los młodych pokoleń w szkołach powszechnych, wychowywanych przez nauczycieli, wyznających zasady ideowe ZNSP.

W imię prawdy musimy zaznaczyć, że większość nauczycielstwa, zgromadzonego w ZNSP., na szczęście nie wyznaje antyreligijnych i radykalnych zasad przywódców Związku, zachowuje się jednak biernie i bojaźliwie wobec tupetu przywódców.

Przewodnictwo zjazdu ZNSP. spoczywało w rękach pp. senatora Nowaka i posła Smulikowskiego (obaj z Be-Be), oraz posła Nowickiego („Wyzwolenie”).

Najwyższy w świecie gmach został otwarty.

Nowy York. W ostatnich dniach nastąpiło tu otwarcie najwyższego na świecie gmachu „Chrysler Building”, liczącego 312 mtr. wysokości. Liczni goście zwiedzili gmach od podziemi aż do najwyższego 77-go piętra. Największe wrażenie wywarł olbrzymi obraz, malowany na ścianie klatki schodowej, mający 100 stóp długości, a 75 szerokości.

Polska flota handlowa powiększy się o cztery statki

Rząd polski zamierza nabyć 4 statki, istniejącego Towarzystwa „United Baltic Corporation” i przydzielić je do Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego S. A. w Gdyni.

Krok ten tłumaczy w sferach dobrze poinformowanych wielką konkurencją, jaką robi „United Baltic Corporation” Polsko-Brytyjskiemu Towarzystwu Okrętowemu.

Pierwsza podróż „Dar Pomorza” z uczniami szkoły marynarskiej.

Zakupiony przez społeczeństwo pomorskie dla kształcenia naszych marynarzy nowy statek szkolny „Dar Pomorza” odbędzie w ciągu bm. pierwszą podróż z kilkudziesięcioma uczniami szkoły morskiej w Tezewie. „Dar Pomorza” wyrusza w tych dniach z Gdyni na 7-tygodniową wycieczkę okrężną. W czasie tym zawita „Dar Pomorza” do portów francuskich, na Azory i w drodze powrotnej odwiedzi Islandję i porty skandynawskie.

Ille okrętów zatonoło w styczniu?

Genua. Według obliczeń miejscowego biura statystycznego morskiego, w ciągu stycznia na całym świecie zatonoło z niewiadomych przyczyn 17 okrętów o łącznym tonażu 18.000 tonn. Zdemolowano w tym czasie 15 okrętów o tonażu 47.000 tonn.

„Wampir” z Düsseldorfu odwołuje swe zeznanie.

Düsseldorf. „Wampir düsseldorfski”, Kuerten, odwołał część, następnie zaś wszystkie swe zeznania, wobec czego dochodzenie przeciw niemu utknęło.

Kuerten zaprzecza wszelkim przypisywanym sobie zbrodniom, do których się uprzednio przyznał i twierdzi, że niema z nimi nic wspólnego.

Swą gotowość do zeznawania i obciążania się tłumaczy chęcią zaimponowania światu. Relacje w prasie o jego zbrodniach sprawiły mu niesłychaną przyjemność.

Obecnie wobec ustania zainteresowania jego osobą w prasie i wyczerpania się u niego fantazji, postanowił całą sprawę postawić na platformie „prawdomówności”.

Włochy będą miały wkrótce 43 mil. mieszkańców.

„Il Popolo di Roma” podaje urzędową wiadomość naczelnego biura statystycznego, że ludność Włoch w dniu 31 grudnia rb. osiągnęła liczbę 43 milionów czyli powiększy się w stosunku do roku zeszłego o półtora miliona dusz.

— 112 —

Zadania lekarzy katolickich.

Papież przyjął na specjalnej audjencji stu katolickich lekarzy. W przemowie swej Papież podkreślił szczęśliwe zjawisko widomego upadku teorii materialistycznych, szczególnie na terenie medycyny, a następnie wskazał, jak wielki wpływ może mieć lekarz na duszę człowieka, lecząc jego ciało.

Lekarze katolicy, z punktu widzenia medycznego, mogą bardzo wpływać na opinię publiczną w sprawie mody kobiecej, obrony macierzyństwa, świętości życia małżeńskiego i moralności publicznej.

Cenny dar dla Papieża.

Papież otrzymał w darze od komandora Staderlin'ego, wykopany w jego posiadłości sarkofag chrześcijański z II wieku po Chrystusie, niezmiernie rzadki i stanowiący cenny okaz ówczesnej sztuki grobowej. Plus XI przeznaczył sarkofag do muzeum Laterańskiego.

Tysiąc kolejarzy włoskich złożyło hołd Plusowi XI.

Onegdaj Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji tysiąc włoskich kolejarzy, którzy przybyli do Watykanu, aby złożyć synowski hołd Namiestnikowi Chrystusa.

Budownictwo Miasta Watykańskiego.

Najnowsze prace budowlane, prowadzone na terenie miasta watykańskiego, przypominają złoty wiek wielkiego budownictwa kościelnego na schyłku wieków średnich i, jak słusznie zaznacza prasa zagraniczna, stawiają pod tym względem Papieża Piusa XI w rzędzie wielkich Papieży Odrodzenia.

Obecnie więcej niż 1000 robotników zajętych jest przy wznoszeniu nowych budowli i przy przeróbkach dawnych gmachów. Budowana jest obecnie nowa pinakoteka, długości 110 m. i szerokości 30 m.; umieszczone w niej będą olbrzymie zbiory malarskie Watykanu.

Oprócz nowego dworca wznoszone są budynki dla wielu nowych urzędników, które posiada miasto watykańskie, stawiana jest też nowa własna elektrownia. Watykan otrzyma również własną radiową stację nadawczą, która stanie w pobliżu obserwatorium astronomicznego tuż przy murze Leona IV i której plany sporządził sam Marconi. Maszyny antenowe będą miały wysokość 60 mtr. Wszystkie budynki Watykanu zaopatrzone zostaną w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne.

Popiersie Piusa XI dla nowego gubern. Citta del Vaticano.

Papież Pius XI zamówił swoje popiersie u młodego rzeźbiarza Guarino Roscioli. Popiersie zostało przeznaczone do głównej sali nowego pałacu gubernatora Citta del Vaticano.

Papież z niesłychaną wprost cierpliwością pozuje artyście, interesując się postępami dokonanej pracy.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok III.

Nowemiasto, dnia 19 lipca 1930.

Nr. 29

Na niedzielę VI. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Marka, w rozdz. VIII, w. 1—9.

Onego czasu, gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli, coby jedli; wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli. A jeśli je puszcze głodne do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedział im uczniowie jego: skądże im będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: Siedmioro. I rozkazał rzeszy usieść na ziemi. A wzięwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nim kładli i kładli przed rzeszą. Mieli też trochę rybek i te błogosławił i kazał przed nim położyć. I jedli i najedli się i zebrali, co zbyło z ułomków, siedem koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy i rozpuścił je.

Komunja św. cudownym pokarmem i lekarstwem.

Dwukrotnie P. Jezus, jak podaje Ew. św., rozmnożył chleb i nakarmił cudownie rzesze. Objawia się tu nam Pan Jezus na tle tych cudów jako człowiek, a zarazem jako Bóg, jak objaśnia Bada Błogosławiony. Jako człowiek litością serdeczną wrusza się nad nędzą ludzką, nad łaknącymi rzeszami, a jako Bóg cudotwórczą siłą rozmnaża chleb i ryby i koi głód tysięcy. A równocześnie cudem tym zapowiada miłośnikom, że chlebem, cudownie rozmnożonym, niezadługo karmić będzie nie już tysiące, ale miliony, nie raz lub dwa razy tylko, ale przez długie wieki po wszystkie czasy, codziennie, na niezliczonych miejscach. Rzesze, łaknące chleba niebieskiego, krzepi Jezus codziennie Komunją św.

O, najmiłsi, starajmy się zrozumieć korzyści, jakie płyną z częstej, codziennej Komunji św., starajmy się całym gorącym sercem niewinnego ukochać ten zwyczaj łączenia się z Panem Jezusem! Albowiem częsta Komunja św. jest najlepszym zadatkem

